

środa, 01.02.2023

Codziennosc, która nie może pójść na marne... [Mk 6, 1-6]

Jezus przyszedł do swego rodzinnego miasta. A towarzyszyli Mu Jego uczniowie. Gdy zaś nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze; a wielu, przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: «Skąd to u Niego? I co to za mądrość, która Mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez Jego ręce! Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry?» I powątpiewali o Nim. A Jezus mówił im: «Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony». I nie mógł tam zdziałać żadnego cudu, jedynie na kilku chorych położył ręce i uzdrowił ich. Dziwił się też ich niedowiarstwu. Potem obchodził okoliczne wsie i nauczał.

>P<

Jezus prowadził zwyczajne życie. Przebywał w swojej rodzinnej miejscowości - Nazarecie. Tworzył relacje ze swoimi najbliższymi. Chodził do synagogi. Modlił się. Przeżywał żydowskie święta, przestrzegał dni świątecznych np. szabat. Wykonywał fizyczną pracę. W zwyczajny sposób przeżywał swoją codzienność.

Życie Jezusa może stawać się wskazówką dla nas. Zasadniczą część naszego życia to zwyczajna codzienność: robienie zakupów, praca i obowiązki, spotkania z najbliższymi, odpoczynek, modlitwa. To także wybory, których dokonujemy, słowa, które wypowiadamy. To nasza codzienność prowadzi nas do zbawienia. Te zwyczajne obowiązki, mogą przyczyniać się do naszej świętości. Nasze wybory, decyzje, sprawy które podejmujemy, zawsze winny podobać się Bogu. W Nim powinny szukać swojego źródła i odniesienia. Doskonale streszczają to słowa św. Josemarii Escrivy, który mawiał: "Kiedy twoją codzienną walkę wewnętrzną, na którą składają się zwykle liczne drobiazgi, przepaja czynne pragnienie podobania się Bogu, zapewniam cię: nic nie pójdzie na marne".

fot. pixabay

Jeśli podoba Ci się to, co tutaj znajdujesz możesz zaprosić twórcę na wirtualną kawę :) Wystarczy kliknąć w link: buycoffee.to/mocwslabosci